

INSCENIZACJA OSADNICTWA ŻYDOWSKIEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1945–1950. WOKÓŁ PROBLEMATYKI „PRODUKTYWIZACJI” LUDNOŚCI

Fotografia stanowi medium, które ma utrwalać przeszłość. To stwierdzenie pozornie nie budzi większych wątpliwości. Pojawiają się one, kiedy zapytamy o wygląd tej historii oraz o to, jak jest kadrowana. Nie jest przecież istotne tylko to, że zdjęcie czy też cały album mówi coś, ale także i to, że mówi o czymś w pewien określony sposób. To problem fotografii jako źródła do badań historycznych i kulturowych. W jaki sposób ją czytać czy też interpretować? Jaki jest stosunek fotografii do rzeczywistości? Czego jest ona śladem? W XIX w. wierzano (a być może chciano wierzyć) w obiektywizm obrazu fotograficznego, w prawdziwy świat odtwarzany zupełnie biernie przez maszynę. Do dziś trwają debaty nad prawdą obrazu zapisanego na kliszy czy też jej funkcją kreacyjną. To pytanie bardzo aktualne, bo czy fotografia tworząc archiwum obrazów, przybliża nas do poznania i opisania rzeczywistości czy ją też zaciemnia, tworząc pewien wyidealizowany lub wyreżyserowany sposób narracji?

W niniejszej pracy moim głównym materiałem do badań jest dziewięć niepublikowanych albumów fotograficznych, przedstawiających historię powojennych Żydów na Dolnym Śląsku. Są to: *Rolnik Żydowski* (dwa albumy), *Rychbach* (4 albumy), *Rychbach – Gierzące Puste, Wrocław, Wrocław – Wałbrzych*. Jest to zbiór, przy którym rozważania na temat prawdy fotografii, kreowania wyobrażeń o rzeczywistości są szczególnie doniosłe. Przeszłość *Jidiszer Jiszew in Niderszlezje*, utrwalona na kliszy fotograficznej pokazuje bardzo zróżnicowaną opowieść. Każdy spośród 9 albumów jest odrębną, zamkniętą i spójną narracją historyczno-kulturową. Nie ma jednej ukazanej wizji przeszłości. Każdy z nich jest dostosowany do odbiorcy. Sposób ukazania powojennego osadnictwa żydowskiego był zgodny z profilem działania adresata na rzecz Żydów na Dolnym Śląsku. Przykładowo w zbiorze przygotowanym dla *Jointu*, została stworzona wizja osadnictwa zorganizowanego, ale takiego, które potrzebuje kolejnych wielkich dotacji. Fotografia opowiada o potrzebach społeczności żydowskiej na Dolnym Śląsku. Żydzi mają gospodarstwa, ale potrzeba je wyremontować; mają konie, ale potrzeba im nowoczesnych narzędzi do pracy, maszyn. Z kolei dla CKŻP przedstawiono wizję socrealistyczną (obrazy pracy, świat politycznych i rocznic, działania władz). Na zdjęciach ukazani zostali m.in. pracownicy, a pod zdjęciem podpisano: „pracownicy wykonujący 130% normy”. A przecież bez tego sformułowania zauważylibyśmy dwie osoby współpracujące ze sobą w fabryce.

Autorzy nie podkreślają tożsamości portretowanych osób, a wręcz przeciwnie – tworzą obraz społeczeństwa zintegrowanego, laickiego (synagoga i cmentarz pojawiają się nie w kontekście religijnym, a jako ślad przeszłości). I tu nasuwa się już pytanie – kto jest nadawcą zdjęć? Fotograf czy organizacja, do której były kierowane albumy?

Autorstwo albumów przypisywane jest Bronisławowi Eidlerowi. Niewiele wiadomo na jego temat. Nie znalazłam o nim właściwie żadnych informacji poza tymi, które podano pod jego fotografią na karcie albumowej. Możemy wyczytać z tekstu, że jest autorem fotografii jak i stron tytułowych, a także, że urodził się w 1900 r. w Stryju. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Krakowie-Płaszowie, Dachau i Gross Rosen. Znalazłam jednak przesłanki, które kwestionują

autorstwo Eidlera. Mianowicie na odwrocie fotografii pochodzącej ze zbiorów ŻIH, przedstawiającej synagogę w Rychbachu, jest sygnaturka niemiecka z datą 1938 r. Możliwe, że nie jest to jedyna fotografia przedwojenna. Jeśli tak by było, albumy stałyby się kolażem zdjęć z różnych okresów, które zostały złożone ze sobą w celu przekazania odpowiedniej wizji osadnictwa. To jest jedynie hipoteza, która z pewnością zasługuje na dogłębne badania archiwalne.

Co do datowania tych albumów, to jest to kwestia na chwilę obecną nierozstrzygnięta. Na karcie tytułowej pojawia się informacja o latach 1945–1946, które te zbiory mają opisywać. Wiadomo jednak, że były tworzone znacznie później, a mianowicie w 1947 r. Wskazują na to chociażby zdjęcia z przedstawień teatru dziecięcego z dawnego Rychbachu (ob. Dzierżoniów), który rozpoczął działalność w 1947 r.

W pracy zamierzam zanalizować zagadnienie „produktywizacji” Żydów na Dolnym Śląsku. Praca niniejsza stawia sobie za cel ogólne omówienie tej problematyki w fotografii. Obraz, który wylania się z fotografii jest dość specyficzny, a porównany z tekstami z czasopism (np. z „Pioniera” czy „Nowego Życia”), jest przez nie uzupełniany. Zdjęcie jest wieloznaczne, wieloaspektowe. Tekst pełni rolę dookreślenia i definiowania elementów na obrazie fotograficznym. Pomimo to, że są to źródła zupełnie od siebie niezależne, to można je ze sobą zestawiać. Fotografie te nie były ujawniane w prasie, a z kolei w albumach pojawiają się tylko krótkie sformułowania¹. Mogą być one jednak interpretowane z perspektywy wydarzeń i sposobu ich opisu w prasie².

Chciałabym zacząć od samego terminu „produktywizacja”. Jest to pojęcie zaczerpnięte bezpośrednio z czasopism powojennych, które zostało przetransponowane do literatury przedmiotu, różnego typu opracowań historycznych, historyczno-kulturowych czy też socjologicznych³.

Zastanawia mnie znaczenie „produktywizacji”. Profesor Bożena Szaynok definiuje je jako „zmianę struktury zawodowej społeczności żydowskiej”⁴. Istotne przy tym określeniu jest to, że źródło tego pojęcia jest związane z hasłami propagandowymi, a więc ściśle wiąże się z tą retoryką. Myślę, że w literaturze przedmiotu to określenie powinno zostać zapisywane w cudzysłowie, aby pozbawić je tej konotacji. Terminologia z czasopism powojennych nie powinna, moim zdaniem, bezpośrednio pojawiać się w opracowaniach bez krytyki pojęcia.

Czasopisma i albumy „mówią” prawie tym samym tonem o zmianie struktury zawodowej społeczności żydowskiej. Przedstawiają granice, owo *limes* między przedwojenną historią (a właściwie wyobrażeniami, stereotypami i mitami dotyczącymi pracy Żydów), a powojenną, w której to społeczeństwo żydowskie „upodabnia się do reszty normalnych społeczeństw świata”⁵. Otóż ta dro-

¹ Warto zwrócić uwagę na wielokrotne wykorzystanie tych samych klisz w różnych albumach i zmianę podpisu, która temu towarzyszy. Tekst jest często w trzech językach w obrębie jednej karty: po polsku, angielsku i w jidysz. I co ciekawe niektóre znaczenia nie nakładają się, a wręcz dotyczą innych problemów. Toteż uważam, że doskonale pokazuje nam to, jak dostosowywano fotografie dla konkretnego odbiorcy (rozumianego jako organizacja).

² Właściwie nie chodzi tu o same wydarzenia, co o sposób, w jaki Żydzi byli opisywani przez samych Żydów, a w jaki przez Polaków. Nie ma jednak wiele różnic w tym opisie. Zwracam także uwagę na mówienie o Żydach jako o obywatelach polskich, a nie o mniejszości żydowskiej.

³ Do najistotniejszych prac historycznych, historyczno-kulturowych, socjologicznych z punktu widzenia współczesnych badań nad powojenną historią Żydów na Dolnym Śląsku należą w szczególności następujące publikacje: Sz. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993; J. Egit, *Grand Illusion*, Toronto 1991; I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy 1947–50. Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1997; B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–50*, Wrocław 2000; E. Waszkiewicz, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku w latach 1945–48*, [w:] *Z badań nad dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, red. S. Dąbrowski, Wrocław 1993, s. 47–56; i d e m, *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 1945–68*, Wrocław 1999.

⁴ B. Szaynok, *op. cit.*, s. 20.

⁵ J. Wasilewski, *Wielkie dzieło przebudowy społeczeństwa żydowskiego. Na Dolnym Śląsku tworzy się i wykuna nowa rzeczywistość*, „Pionier. Dziennik Dolnośląski”, R. 2 (1946), s. 9.

ga do „normalności”, rozumianej jako synonim pracy (w domyśle fizycznej), prowadząca do przekształcenia nie tylko struktury zawodowej, ale – jak chcieli powojenni dziennikarze – przede wszystkim do zmian w świadomości społeczeństwa, zachodzących w jego myśleniu i działaniu. „Produktywizacja” była hasłem do jednoczenia się z innymi narodami, a nawoływała do pozostania w kraju i jego odbudowy, wyznaczała nowe priorytety. Poniekąd była to gwarancja na stworzenie nowej rzeczywistości, a co za tym idzie – na zacieranie przedwojennych czy też nazi-stowskich klisz, których źródła tkwią znacznie głębiej w historii. Obraz Żyda-pasożytnika, Żyda, który wiecznie knuje, miał ulec degradacji poprzez uznanie społeczności żydowskiej za tę, która na nowo się odrodziła. Miało to wydźwięk jednoznacznie propagandowy, ale miało służyć zmianie i polepszeniu stosunków (a właściwie odbioru) przede wszystkim między Polakami a Żydami. Hasło „produktywizacji” jest więc odcięciem się od „niechlubnej” przeszłości i stanowi otwarcie nowego rozdziału zarówno w dziejach Żydów, jak i Polaków oraz innych grup etnicznych. To hasło ma być zbliżeniem do innych narodów, ale i próbą pogodzenia się z przeszłością, zaakceptowaniem wyobrażeń, które narosły wokół niej⁶.

Do analizy problematyki „produktywizacji” posłużą mi fotografie z albumów, których adre-satem było CKŻP. Wybrałam je jako najbardziej adekwatne do tematu pracy, a zarazem z ko-nieczności ograniczenia materiału do analizy. Ogólny schemat narracji w zbiorach fotograficz-nych dla CKŻP przedstawiał wizję socrealistyczną. Były to obrazy dotyczące pracy i władzy na Dolnym Śląsku. Niezwykle ważna jest tu rola podpisu, który zmienia interpretację samej foto-grafii, dookreślając ją. W albumach dla CKŻP silny nacisk został położony na wizerunek wła-dzy, która jest już ukształtowana, ma swoich przedstawicieli znanych z imienia i nazwiska (np. Jakub Egit). Reprezentanci władzy z Wojewódzkiego Komitetu Żydów we Wrocławiu czy Po-wiatowego Komitetu Żydów w Dzierżonowie są ukazani przy pracy, pozuający ze swoimi atry-butami – piórem i stosem dokumentów. Ukazani najczęściej w popiersiu, *en face*, w pozycji sie-dzącej, na tle gabinetu z drewnianymi meblami. To komunikat, że władza jest w pełni świadoma swoich obowiązków, pracująca na rzecz społeczności żydowskiej.

Istotne jest w tej wizji osadnictwa zaprezentowanie świąt politycznych oraz rocznic upamięt-niających tragiczne wydarzenia przeszłości. W albumie Rychbach zostały umieszczone zdjęcia z obchodów 1 maja z zorganizowanymi pochodami, przemówieniami na rynku, z tłumem ludzi wokół. Procesje mają charakter odświętny, z niesionymi sztandarami. To podkreślenie własnej tożsamości (napisy na proporcach są w języku jidysz), ale i ukazanie wzajemnych harmonijnych relacji z Polakami (święta były obchodzone wspólnie). Kolejna granica w historii wzajemnych stosunków etnicznych. Polacy i Żydzi świętują razem. Trudno nie dostrzec tu wydźwięku pro-pagandowego. Kontrastującym do święta 1 maja jest rocznica getta warszawskiego. Tu nie zo-stały przedstawione pochody, uroczystości, zgromadzenia czy przemówienia. Rocznicą ta poja-wia się tylko na jednym zdjęciu i jest zaznaczona poprzez transparent wiszący na jednej z głów-nych ulic, w centrum Rychbachu. Rocznicą getta warszawskiego jest bezpośrednim odwołaniem do tragicznej i trudnej historii. Od tej przeszłości Frakcja Żydowska PPR chciała się wyraźnie odciąć. Należy budować nową rzeczywistość, odbudowywać kraj, dbać o „polskość ziem”. My-szę, że w duchu tej retoryki obchody te powinny zostać niewidoczne w całym albumie.

Kolejny punkt to obraz działań tej władzy. WKŻ, ORT oraz partie polityczne, jak PPR czy też syjoniści zajmowali się organizacją kursów zawodowych. Cel przygotowania do zawodu był jed-nak zróżnicowany w zależności od profilu organizacji. I tak PPR, ORT i WKŻ zamierzały przygo-tować kadrę pracowników w celu polepszenia sytuacji Żydów na Dolnym Śląsku, umożliwienia im

⁶ Dziennikarze żydowscy, piszący dla „Nowego Życia”, musieli najpierw zaakceptować wyobrażenie o swoim narodzie, o mitach dotyczących własnej przeszłości, aby mogli się od tego odciąć.

podniesienia kwalifikacji. Z kolei dla syjonistów był to jedynie środek, istotny element do tworzenia państwa żydowskiego w Izraelu, przygotowania środowiska (stąd też tworzone kibuce). Istotna była także walka z analfabetyzmem. Tutaj szczególną rolę odegrała organizacja ORT, która prowadziła zajęcia zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Dość sporo miejsca w albumach (*Rychbach, Rychbach – Gierzęce Puste, Rychbach – Wrocław*) jest poświęcone na działalność TOZ-u, czyli ówczesnej służby zdrowia. Nie było większej potrzeby tuż po wojnie niż zorganizowanie pomocy medycznej i leków. Zdjęcia w albumach pokazują wzorową postawę lekarzy i pielęgniarek, gabinety lekarskie dobrze wyposażone w środki medyczne. Miejsce udzielania porad lekarskich jest już w pełni ukształtowane. Ma poczekalnie, krzesła, niezbędny sprzęt medyczny. To komunikat, że władza działa skutecznie, przeznacza wystarczające kwoty na największe skupisko społeczności żydowskiej w powojennej Polsce. To wyraz pochwały za ich działalność. Profesor Szaynok pisała, że „WKŻ oceniał pomoc od CKŻP jako znikomą, informował o przysyłaniu na Dolny Śląsk przez CKŻP chorych, którym nie zapewniono żadnej pomocy. Irytację wywołał także fakt przydzielenia przez CKŻP większych funduszy mniejszym ośrodkom np. Katowicom”⁷. Konfrontacja tych dwóch obrazów jest skrajnie różna. Pierwszy z nich ma gloryfikować władzę, a drugi jest pisany od strony doświadczeń władz lokalnych WKŻ.

Życie kulturalne na Dolnym Śląsku na fotografii jest zagadnieniem dość marginalizowanym w albumach. Pojawiają się nieliczne zdjęcia przedstawień teatru żydowskiego we Wrocławiu, a także teatru dziecięcego, domu kultury w dawnym Rychbachu oraz jedna karta dotycząca wystawy Rafała Modzelewskiego, utrzymana w duchu polskiego romantyzmu (gloryfikacja cierpienia narodu).

Można by uznać, że albumy dla CKŻP są wykonywane według schematu, który stanowią punkty wytyczone przez Komisarza dla Spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej na Województwo Wrocławskie. Statutowym celem Komisarza miała być „produktywizacja ludności żydowskiej, obywateli polskich, wyzutyh przez faszyzm, wojnę i emigrację ze swych siedzib, jak również dla racjonalnego włączenia obywateli polskich do twórczej pracy dla odbudowy kraju”⁸.

Szczegółowe zadania Komisarza określono w 6 punktach:

1. Zatrudnianie Żydów w przemyśle, rolnictwie i handlu.
2. Zakładanie wyposażenia technicznego i kredytowanie gospodarstw rolnych, spółdzielni.
3. Regulowanie osadnictwa i przesiedlania Żydów.
4. Opieka nad matkami, dziećmi i osobami niezdolnymi do pracy.
5. Ewidencja ludności żydowskiej.
6. Promowanie zbliżenia polsko-żydowskiego.

Fotografie stanowią odpowiedź na te postulaty. Ukazują wcielanie w życie tych zadań. Obraz „produktywizacji” w albumach przypisywanych Eidlerowi wytycza dwa kierunki. Pierwszy z nich to wizja pracy na wsi. To zdjęcia z różnych zabiegów uprawiania ziemi, działalność w ramach kół rolniczych i kibuców. Rolnicy ukazywani są w charakterze typów postaci, ze swoimi atrybutami – w otoczeniu zwierząt hodowlanych (dorodnych, tłustych) czy też na polu przy orce, z końmi. Spotyka się też zdjęcia grupowe, ukazujące chłopów z widłami na tle siana lub traktora. To obraz wytężonej pracy, wspólnej i harmonijnej. Jest kilka kart, które przedstawiają cykl dnia rolników: praca w polu, odpoczynek, wspólny posiłek na wolnym powietrzu. Rolnicy są ukazani jako ci

⁷ B. Szaynok, *op. cit.*, s. 34.

⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta Komisarza Wojewódzkiego dla Spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej na Województwo Wrocławskie VI/698, s. 94.

produktywni, pracujący z wielkim wysiłkiem i zaangażowaniem (prasa pisała m.in. o pierwszych bąblach na palcach żydowskich).

Obraz pracy w obu albumach *Rolnika Żydowskiego* ma określony schemat budowania narracji. Rozpoczyna się od ogólnego spojrzenia z zewnątrz na budynki gospodarcze, dalej ukazano inwentarz zwierzęcy (bogactwo, dorodność, tłuste krowy, świnie)⁹. Rolnicy są portretowani ze zwierzętami, w otoczeniu urodzajnej przyrody. Doją krowy, czyszczą obory, dbają o nowy dobytek. Pojawiają się uzyskane z pieniędzy *Jointu* sprzęty i maszyny. Jedno ze zdjęć ma znamiona niemal ikony. To przeniesienie schematu figury Dobrego Pasterza na obraz rolnika, który pochyłony i skulony trzyma w objęciach owcę.

Drugi obraz to praca w spółdzielniach przemysłowych o charakterze warsztatów. Na Dolnym Śląsku działało 69 spółdzielni żydowskich branży metalowej, odzieżowej, skórzaney i spożywczej. W 1948 r. zatrudniały 10 tys. Żydów i stanowiły 75% wszystkich spółdzielni Dolnego Śląska¹⁰. To model Żyda-robotnika wielkoprzemysłowego. Żydzi podejmowali pracę w hutach i kopalniach Dolnego Śląska, gazety żydowskie chętnie pisały o tych, co na wzór radziecki bili zawrotne rekordy. A. Goldsztejn oceniał, że w 1946 r. „minimum połowa Żydów na Dolnym Śląsku utrzymywała się z pracy produkcyjnej”¹¹.

Zdjęcia są ustawione identycznie, postaci są sfotografowane w tym samym stylu: popiersie z niewielkim tłem w górnej partii, ukazane z atrybutami pracy – maszynami, szczypcami, nożycami. Robotnicy najczęściej zgrupowani są na zdjęciach po dwóch lub trzech. Często jeden pomaga drugiemu. To wizja harmonijnej i braterskiej pracy. Podpisy odwołują się do propagandowej retoryki. *Młode pracownice wykonujące po 130% normy* przywołuje obraz pracy socrealistycznej, wspólnej, dla całości społeczeństwa. Fotografie są tu uzupełnione tekstami. Słowo naprowadza na interpretację, odbiór obrazu. Nadaje mu inne znaczenie.

Plan realizują nie tylko pracownicy fabryk, ale i lekarze z TOZ-u, nauczyciele z ORT-u, władza (urzędnicy), handlarze, remontujący, budujący, sprząający. Każdy ma się przydać w tym dziele odbudowy. Każdy z tych wizerunków ma wymowę propagandową, odwołującą się do hasel wspólnej pracy na rzecz państwa, ale państwa „tu i teraz”.

Ten typ fotografii to ogólny wizerunek powstania i osiedlania się na stałe Żydów na Dolnym Śląsku. Przeciwwstawiać go można poczuciu tymczasowości, goszczenia na swoich terenach w ramach diaspory. Jest to kolejna granica, którą stanowi przeformułowanie stereotypu Żyda-przybysza na Żyda-osadnika, Żyda-rolnika (względnie Żyda-pracownika fabryk). To pseudonowoczesne spojrzenie na Żydów jako na „zawsze obcych”. Ich tożsamość musi się zmieniać, ale jest rozpatrywana z punktu widzenia całości, a nie poszczególnych jednostek. Na zdjęciach przypisywanych Eidlerowi jest to dobrze widoczne. Te zdjęcia mają pokazać typy postaci, a nie pojedyncze jednostki i ich starania o odbudowę kraju. Żydzi są potraktowani jako jedna grupa etniczna, bez wskazania na indywidualne różnice. Już to, że fotografie są multiplikowane i powielane w różnych albumach, niezależnie od tego czy dotyczą Wrocławia, Wałbrzycha, czy Rychbachu (ob. Dzierżoniów), odzwierciedla myślenie o typach miejsc czy osób. Obrazy dotyczące pracy na roli i życia w małych miasteczkach, są niemalże wizerunkiem lokalnego, małego Izraela¹².

⁹ Zwierzęta hodowlane (zwłaszcza świnie) pokazują, że religia nie była istotnym elementem życia powojennych Żydów, a także, że rola tradycji została ograniczona. Albumy pokazują laicką społeczność. Z kolei we wspomnieniach Jakuba Egita *Grand Illusion*, jest mowa o tym, że tradycja i religia była szczególnie ważna dla odradzającego się społeczeństwa żydowskiego.

¹⁰ M. Grynberg, *Żydowska spółdzielność pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986.

¹¹ A. Goldsztejn, *Ludność żydowska Dolnego Śląska 1945–1948*, Wrocław 1968, s. 54.

¹² Myślę, że określenie „mały Izrael” w pełni oddaje warunki życia na Dolnym Śląsku. Liczba Żydów jest nieznana dokładnie. Określa się ją na 70–90 tys. na początku 1947 r.

W pracy przedstawiłam najważniejsze wątki dotyczące produktywizacji Żydów. Nakreśliłam obraz, który wynikał z albumów fotograficznych, obrazujących powojenną historię Żydów na Dolnym Śląsku. To obraz – jak można się przekonać – o wyraźnym oddźwięku propagandowym, prożydowski i sprzyjający kształtowaniu nowej i nowoczesnej rzeczywistości. Został on skierowany do darczyńców dla *Jointu* i osobno do Centralnego Komitetu Żydów Polskich. Formy przedstawienia się różniły, ale mają wiele wspólnego. Przykładowo dla każdej z tych organizacji powstały wizerunki gloryfikujące osadnictwo żydowskie, przedstawiane, jako wielka szansa dla społeczności żydowskiej. Dlaczego wybrano na tereny osadnicze Dolny Śląsk? Jakub Egit, przewodniczący WKŻ pisał: „Budować nowe żydowskie życie na Dolnym Śląsku [...] dlatego, że na Dolnym Śląsku znajdowały się obozy koncentracyjne dla Żydów, którzy cały czas uparcie demonstrowali swoją polskość, a po wyzwoleniu natychmiast przystąpili do utrwalania tej polskości. [...] dlatego, że w południowych powiatach Dolnego Śląska [...] nie było poważnych spustoszeń w rezultacie działań wojennych”¹³. To racjonalne przesłanki ku tworzeniu tutaj osadnictwa. Jednostki szukały miejsca, w którym będą mogły czuć się bezpiecznie. „Prawo obywatelstwa na Dolnym Śląsku okupili swą krwią i pracą. [...] Żydzi, którzy w powszechnie znany tragiczny i bestialski sposób zostali pozbawieni swych najbliższych, pragną zapomnieć o tragedii i rozpocząć nowe życie w środowisku ludzi wzajemnie sobie przyjaznych i potrafiących się wzajemnie zrozumieć. Pragnienie przyjaźni i wzajemnego zrozumienia panujące zazwyczaj w rodzinach może obecnie przy ich braku być urzeczywistnieniem jedynie społeczności jednorodnej. Nie dziwnym więc jest pęd Żydów do tworzenia jednolitych skupisk o tych samych zainteresowaniach duchowych”¹⁴. I to początkowo, wg autora/autorów zdjęć, Żydzi znaleźli. Tu okazano im zainteresowanie, dano pracę, dom, mieli dobre warunki. To obraz jednak niezwykle starannie wyreżyserowany, nieprawdziwy i idealistyczny. Jak pisze WKŻ w swoich raportach, Żydzi otrzymywali głodowe racje żywnościowe, stosunki z urzędnikami nie były najlepsze, mieli także ogromne problemy ze znalezieniem pracy, domu, czy z aprowizacją. Te fotografie to marzenie o tym, jak powinno wyglądać powojenne osadnictwo żydowskie na Dolnym Śląsku. Hasło „produktywizacji” jest równie wyolbrzymione. Żydzi musieli pracować, znaleźć jakieś zajęcie. I nie ma w tym żadnego fenomenu. Pojawia się jednak, gdy próbujemy mityzować ich historię gospodarczą, stosunek do pracy i stawiać granicę między okresem przedwojennym, a sytuacją powojenną.

¹³ J. Egit, *Rok życia żydowskiego na Dolnym Śląsku*, „Nowe Życie”, 15 VII 1946.

¹⁴ Archiwum ŻIH, Wydział Produktywizacji CKŻP, 11 bp., memorial w sprawie osadnictwa Żydów na terenie Dolnego Śląska z 23 VI 1945.

ANEKS



Projekt okładek i zdjęcia fotograficzne wykonane przez Eidlera Bronisław Zawa, ur. 1900 r. w Stryju, byłego więźnia obozów koncentracyjnych: Kraków-Płaszów, Dachau, Gross-Rosen.



Współczesne zdjęcie z Łukowa po wojnie





Gospodarka rolna, Demu Dżeska
pasy P.K.I. w Dzierżoniowie
pierwszy, osadnik WOLF RABEEMAN
widerowiu gospodarci



Golnik, S. Brichman, gota Sogenu Krowcy



ГОСПОДСТВО ДОЛНА НАСТАВКА-НОВА
В БЕЛОРУСИ.

ЭНІВА.



ЗІМНОКОСЫ



ОБІД



קאמפאניע, צוגעבן ספעציעלע
רעזולוציען יינצליך קאמפאניע ווערענדיג.

Encyclopedia Ignace, secretary-general
of the Government.-Dist. Jewish Committee
in Varsaw.



לייטער פון דעם יידישן
פארבאנד פאר דעם
פארבאנד פאר דעם
פארבאנד פאר דעם
פארבאנד פאר דעם

Levchenko, Manager of the registration
and member of the presidium of U.S.S.R.
in Urecho.



